

Pogrom w Wilnie 31 października 1939 r.

Przez stulecia Wilno było stolicą Litwy. U schyłku średniowiecza Wielkie Księstwo Litewskie znalazło się w unii z Królestwem Polskim. Państwa te stworzyły związek pod nazwą Rzeczpospolita Obojga Narodów. Na ziemiach litewskich stopniowo umacniały się polskie wpływy kulturalne i językowe. W końcu XVIII w. Rzeczpospolita upadła pod naciskiem międzynarodowym, a jej ziemie znalazły się pod rządami wrogich sąsiadów. Tereny litewskie zostały zagarnięte przez Rosję, podobnie jak duża część Polski. Pod rosyjską władzą pozostawały aż do I wojny światowej. Następnie w latach 1919–1920 o Wilno rozegrał się zacięty spór między odradzającymi się państwami polskim i litewskim. Ostatecznie miasto znalazło się w granicach Polski. Nie oznaczało to jednak rezygnacji Litwinów z marzeń o odzyskaniu stolicy. Niemal w całym okresie międzywojennym relacje litewsko-polskie pozostawały napięte. Litwa oficjalnie głosiła, że oba państwa pozostają w stanie wojny, a „serce Litwy” (Wilno) znajduje się pod okrutną polską okupacją. Na użytek wewnętrzny i zewnętrzny zbudowano ogromną machinę propagandową. „Okupowaną” stolicę otoczono niemal religijnym kultem. Przekonywano, że polska administracja prześladowa rdzennych wilnian, którymi w większości są nie Polacy, lecz spolonizowani, mówiący po polsku Litwini. Powyższa wizja była niezgodna z rzeczywistością, jednak głęboko zakorzeniła się w świadomości litewskiego społeczeństwa. Wokół idei odzyskania Wilna i wyzwolenia „uciskanych rodaków” ostatecznie skryształizowała się nowoczesna litewska świadomość narodowa. Dopiero w marcu 1938 r. Polska wymusiła na Litwie nawiązanie stosunków dyplomatycznych między obydwojma państwami.

W latach międzywojennych Wilno pozostawało wieloetniczne, a jego znaczenie dla kulturowego, duchowego i politycznego dziedzictwa żyjących tam grup narodowościowych było trudne do przecenienia. Według spisu ludności z 1931 r. miasto liczyło około 195 tys. mieszkańców. Większość stanowili Polacy (66%) oraz Żydzi (28,3%). Mniej liczni byli Rosjanie (3,8%), a także Białorusini, Litwini, Tatarzy, Niemcy. Tuż przed wybuchem II wojny światowej liczba mieszkańców wzrosła do 209 tys. Proporcje narodowościowe

pozostały prawie niezmienione. Oznaczało to, że w 1939 r. mieszkało w Wilnie 58–60 tys. Żydów¹.

W krajobrazie społecznym i politycznym miasta dominowała jednak polska aktywność. Jeszcze w XIX w. Wilno stało się bez wątpienia jednym z najważniejszych ośrodków polskiego życia narodowego. Taką rolę odgrywało również w międzywojennej II Rzeczypospolitej. Żydzi podobnie uważali Wilno za jeden z najważniejszych ośrodków religijnych, intelektualnych i politycznych w skali europejskiej. Prężnie działały tam żydowskie szkoły, teatry, biblioteki, funkcjonował znany i ceniony Żydowski Instytut Naukowy (Jidiszer Wisnszaft-lecher Institut, JIWO), liczne organizacje społeczne i polityczne (w 1935 r. zarejestrowanych było aż 169 żydowskich stowarzyszeń)².

W okresie międzywojennym wśród polskich mieszkańców Wilna umocniły się tendencje nacjonalistyczne. W takiej atmosferze inne narodowości czasami były postrzegane jako zagrożenie i zwalczane. Dotyczyło to zwłaszcza Żydów. Niejednokrotnie zdarzały się przejawy antysemityzmu. Dochodziło także do pogromów. Najbrutalniejsze akty przemocy nastąpiły zwłaszcza w kwietniu 1919 i listopadzie 1931 r. Drobniejsze incydenty powtarzały się względnie często³. W latach 30. XX w. nastroje nacjonalistyczne i antysemickie silne były zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej i studentów Uniwersytetu Stefana Bato-rego. Dużą aktywność przejawiały korporacje i bojówki endeckie, dysponujące poważnymi wpływami na uniwersytecie oraz w szkołach średnich. W polskich środowiskach nacjonalistycznych zakorzenił się stereotyp żydokomuny oraz wizerunek Żyda spiskującego przeciw państwu i wrogiemu polskiemu narodowi. Opinia publiczna chętnie oskarżała żydowskich aktywistów politycznych o sympatie komunistyczne i działalność agenturalną na rzecz Moskwy. Nadal żywe były tradycyjne uprzedzenia przypisujące Żydom chciwość, a także nienawiść do świata chrześcijańskiego. Niejednoznaczne stanowisko w sprawie tych zarzutów zajmowali katolicy duchowni, cieszący się dużym autorytetem w polskim społeczeństwie. Warto jednak zauważyć, że ówczesna atmosfera panująca w Wilnie nie różniła się zbytnio od nastrojów w pozostałych większych miastach Polski. Zresztą podobny niespokojny klimat, wzmacniany

¹ *Mały rocznik statystyczny GUS*, Warszawa 1939, s. 11 i 36; P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa 1997, s. 118; A. Srebrakowski, *Struktura narodowościowa kresów północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1931–1939*, [w:] *Przemiany narodowościowe na kresach wschodnich II Rzeczypospolitej 1931–1948*, red. S. Ciesielski, Toruń 2003, s. 131.

² *Žydų gyvenimas Lietuvoje / Jewish Life in Lithuania*, sud. R. Puišytė, D. Staliūnas, Vilnius 2001, s. 103–105; szerzej zob. np.: *Jerusalem of Lithuania*, ed. by L. Ran, New York 1974; H. Minczeles, *Vilna, Wilno, Vilnius: la Jérusalem de Lituanie*, Paris 1993; D. Levin, *The Litvaks. A Short History of the Jews in Lithuania*, Jerusalem 2000; D. Kac, *Wilno Jerozolimą było. Rzecz o Abrahamie Sutzkeverze*, Sejny 2004.

³ Szerzej zob. J. Wołkonowski, *Stosunki polsko-żydowskie w Wilnie i na Wileńszczyźnie 1919–1939*, Białystok 2004.

antysemicką retoryką i polityką władz państwowych, panował wówczas także w wielu innych zakątkach Europy Środkowej. Również na Litwie w drugiej połowie lat 30. XX w. wyraźnie narastał antysemityzm⁴.

Wybuch wojny

Nad ranem 1 września 1939 r. od zachodu, północy i południa nastąpił niemiecki atak na Polskę, związaną układami sojuszniczymi z Francją i Wielką Brytanią. Rozpoczęła się II wojna światowa. Jeszcze w końcu sierpnia stacjonujące w Wilnie polskie oddziały wojskowe wyszły z miasta. Na miejscu pozostało niewielu żołnierzy z jednostek tyłowych i zapasowych. Do Wilna, położonego blisko wschodniej granicy, zaczęli napływać pierwsi uchodźcy z głębi kraju. Wśród nich znajdowało się wielu Żydów, szukających schronienia przed Niemcami. Uciekinierzy przynosili wieści o porażkach polskiej armii i niemieckich zbrodniach. Coraz wyraźniej dawał o sobie znać strach przed nieuchronnym ustanowieniem nazistowskiej władzy. Jednakże do połowy września w mieście nie odczuwano bezpośrednich skutków toczących się walk. Panował względny spokój, życie toczyło się dotychczasowym codziennym rytmem.

Groza wojny objawiła się wilnianom na szerszą skalę dopiero w postaci niemieckiego nalotu 16 września. Ucierpiała wówczas infrastruktura, były straty w ludności cywilnej. Z rozbitego więzienia zbiegła część osadzonych kryminalistów. Dało się zauważyć pierwsze przejawy dezorganizacji i paniki. Następnego dnia wojska sowieckie zaatakowały Polskę od wschodu. Atak był konsekwencją tzw. paktu Ribbentrop–Mołotow. Stało się jasne, że wkrótce w okolicy Wilna nadciągnie nie niemiecka, lecz sowiecka armia. Wobec rozwoju sytuacji polskie dowództwo wojskowe zdecydowało o zaniechaniu obrony miasta i ewakuacji 18 września resztek garnizonu oraz większości sił policyjnych w kierunku granicy litewskiej. Jedynie pospiesznie sformowane jednostki ochotników postanowiły stawić zbrojny opór.

Przygotowaniom obronnym towarzyszyły incydenty przemocy, przede wszystkim wobec Żydów. Zniknięcie regularnych sił policyjnych oraz ogólne

⁴ A. Kasparavičius, *Lietuviai ir žydai katastrofos išvakarėse: iššukiai ir įvaizdžiai*, [w:] *Kai ksenofobija virsta prievarta: lietuvių ir žydų santykių dinamika XIX a.–XX a. pirmojoje pusėje*, sud. V. Sirutavičius, D. Staliūnas, Vilnius 2005, s. 117–156; L. Truska, *Lietuviai ir Žydai nuo XIX a. pabaigos iki 1941 m. birželio*, Vilnius 2005, s. 132–203; V. Vareikis, *Antisemitizmas Lietuvoje (XIX a. antroji pusė – XX a. pirmoji pusė)*, [w:] L. Truska, V. Vareikis, *Holokausto priedaidos: antisemitizmas Lietuvoje XIX a. antroji pusė – 1941 m. birželis*, Vilnius 2004, s. 39–67; A. Kasperavičius, *Stosunki litewsko-żydowskie na Litwie w latach 1935–1944*, [w:] *Świat NIEpożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 2004, s. 319.

zamieszanie rozzuchwialiło osoby z marginesu społecznego i pospolitych przestępców, którzy wykorzystali okazję do rabunków. Ponadto na ulicach pojawiły się uzbrojone grupy obrońców miasta. Niektórzy zachowywali się agresywnie. Dochodziło do rekwizycji, niekiedy usiłowano zmusić mieszkańców do kopania okopów i wznoszenia barykad. W dzielnicach żydowskich w obawie przed grabieżą i gwałtami samorzutnie zaczęły powstawać komórki samoobrony. Barykadowano bramy kamienic, zabezpieczano okna i witryny sklepowe. Podjęte środki wyływały m.in. z doświadczeń ekscesów towarzyszących walkom o Wilno w latach 1919–1920. Niezależnie spójność na ulicach starały się zapewnić oddziały organizowane przez żydowskich socjalistów z Bundu. Ponadto ujawniła się milicja powołana przez miejscowych komunistów, którzy nie ukrywali, że pragną przejąć kontrolę nad miastem. W jej szeregach również znalazła się grupa Żydów⁵.

Postawa ludności żydowskiej nie spotkała się ze zrozumieniem obrońców miasta. Zdaniem wielu Polaków, szczególnie patriotycznie i nacjonalistycznie usposobionej młodzieży, potwierdziły się najgorsze obawy odnośnie do Żydów. Głęboko zakorzenione uprzedzenia kazały widzieć w nich potencjalnych zdrajców ojczyzny, którzy nie zamierzają bronić niepodległości, lecz chcą przede wszystkim chronić własną skórę. Uznano, że Żydzi sprzyjają bolszewizmowi i nie będą walczyć z Armią Czerwoną, a w chwili próby bez skrupułów mogą nawet czynnie przeciwstawić się polskim władzom. Nastroje stawały się nerwowe, coraz częściej dochodziło do spięć między polskimi bojownikami a Żydami.

Niespodziewanie w godzinach popołudniowych 18 września wileńska rozgłośnia radiowa poinformowała o klęsce Niemców pod Warszawą i zbrojnym przewrocie w Berlinie (według innej wersji wieści zostały ogłoszone przez megafony i na plakatach, gdyż wileńska rozgłośnia już wcześniej zaprzestała nadawania). Wiadomość rozeszła się błyskawicznie, powtarzana przez duchownych w kościołach i podawana z ust do ust. W mieście zapanowała radość, mieszkańcy (również Żydzi) wylegli na ulice, wiwatując na cześć polskiej armii. Odprężenie było wyraźne, niedawne emocje chwilowo poszły w niepamięć. Jak uważa badacz Dov Levin, dzięki owemu komunikatowi „Wilno uniknęło pogromu”⁶. Szybko okazało się, że świętowano na wyrost. Wiadomość nakazał rozpowszechnić jeden z dowódców wojskowych, pragnąc odwrócić

⁵ D. Levin, *Wileńscy Żydzi w dobie władzy radzieckiej 19 IX–28 X 1939 r.*, [w:] tegoż, *Żydzi wschodnioeuropejscy podczas II wojny światowej*, przeł. E. Balcerek, Warszawa 2005, s. 15, 44; por. L. Tomaszewski, *Kronika wileńska 1939–1941*, Warszawa 1994, s. 28; S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa 1997, s. 13–14.

⁶ Dov Levin pisze: „Kiedy Polacy całowali się na ulicach, Żydzi mieli chwilę wytchnienia. Wilno uniknęło pogromu”; tenże, *Wileńscy Żydzi w dobie władzy radzieckiej...*, s. 45.

uwagę od ewakuacji ostatnich polskich żołnierzy oraz chcąc zapobiec panice i rabunkom⁷.

Wilno pod pierwszą okupacją sowiecką

Już w nocy z 18 na 19 września do miasta wkroczyli czerwoarmiści, daremnie powstrzymywani przez nielicznych obrońców. Według relacji podczas walk dochodziło do aktów dywersji, o którą oskarżano Żydów. Żydzi byli jednak także wśród ofiar zabitych w nocy przez najeźdźców⁸. Nad ranem 19 września Wilno znalazło się już ostatecznie w sowieckich rękach.

Większość polskiej społeczności z rezerwą i niechęcią przyjęła okupantów. Bolesnie odczuwano klęskę własnego państwa. Wśród ogółu Żydów natomiast panowało przede wszystkim uczucie ulgi z powodu zmiany niepewnej i nieznośnej sytuacji z ostatnich dni. Powszechnie cieszą się z tego, że armia sowiecka wyprzedziła Niemców⁹. Spontaniczna reakcja części ludności żydowskiej niekiedy mogła w opinii Polaków sprawiać wrażenie zadowolenia z upadku polskiej władzy. Jednak elity żydowskie na ogół zachowywały się raczej powściągliwie wobec zdobywców. Doświadczenie z lat 1919–1920 oraz nawet zdawkowe informacje na temat sytuacji w ZSRR skłaniały do ostrożności. Na ulicach liczni gapię z ciekawością przyglądali się wkraczającym żołnierzom. Niektórzy nieżydowscy wilnianie również okazywali pozytywne emocje. Pewna ich grupa otwarcie przejawiała wręcz radosne podekscytowanie. Potoczna wiedza o systemie sowieckim była raczej niewielka, natomiast w pierwszych dniach okupacji czerwoarmiści bardzo starali się pozyskać sympatię miejscowej ludności. Żołnierze uruchamiali kuchnie polowe, zachęcali do bezpośrednich kontaktów, proponowali przejażdżki pojazdami wojskowymi i drobne porady medyczne¹⁰.

⁷ L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939–1945*, Warszawa 1999, s. 30; S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, s. 14.

⁸ J. Wołkonowski, *Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej w latach 1939–1945*, Warszawa 1996, s. 12–13; D. Levin, *Wileńscy Żydzi w dobie władzy radzieckiej...*, s. 16.

⁹ Rachela Margolis, w 1939 r. kilkunastoletnia mieszkanka Wilna, w następujących słowach opisuje swoje odczucia: „Sowieckie wojska w Wilnie! To był cud, przecież hitlerowcy byli już całkiem blisko, czekały nas tortury i śmierć! Czy to znaczy, że nie zginiemy, że będziemy żyć dalej, że mamy jakąś przyszłość? [...] Z Polski przybywali nielegalni uchodźcy, opowiadali o krwawych wyczynach nazistów, o ostatnich dniach ginącej Polski. A nas uratowała Armia Sowiecka! Tak uważali Żydzi, bo wiedzieli, że władza Hitlera niesie im śmierć”; R. Margolis, *Wspomnienia wileńskie*, Warszawa 2005, s. 22.

¹⁰ Tamże; D. Levin, *Wileńscy Żydzi w dobie władzy radzieckiej...*, s. 16–20; W. Mędykowski, *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej. Kontekst historyczny, społeczny i kulturowy*, Warszawa 2012, s. 115.

Od początku rzucał się w oczy zwłaszcza entuzjazm części żydowskiej młodzieży. W polskim państwie wielu młodych Żydów miało mocno ograniczone możliwości kariery zawodowej i czuło się obywatelami drugiej kategorii. Utrzymujące się nastroje antysemityczne, różne formy dyskryminacji i powtarzające się ekscesy nie sprzyjały rozwojowi identyfikacji z Polską i polsnością. Natomiast ustrój sowiecki głośno deklarował powszechną równość, sprawiedliwość i dobrobyt. Propaganda przekonywała, że odtąd wszyscy bez różnicy narodowości będą mieli nieskrępowany dostęp do szkół wyższych czy możliwość pracy w administracji. Nic zatem dziwnego, że część młodzieży otwarcie wyrażała aprobatę dla nowego ładu. Perspektywa zburzenia dotychczasowego nieprzyjemnego porządku budziła nadzieję i pozwalała optymistycznie patrzeć w przyszłość.

W podobny sposób postrzegała nową sytuację także pewna grupa nieżydowskich mieszkańców. W różne formy współpracy z sowieckim reżimem w Wilnie zaangażowało się wielu Polaków, Białorusinów i Litwinów, np. osoby wywodzące się z kręgów lewicowej inteligencji, środowisk robotniczych i miejskiej biedoty. W niektórych inicjatywach udział Żydów, zwłaszcza młodzieży, pozostawał jednak wyjątkowo duży. Przykładem była tzw. Gwardia Robotnicza, czyli tymczasowa ochotnicza milicja powołana przez sowiecką administrację wojskową. Według relacji co najmniej 80% gwardzistów było Żydami. Uzbrojeni funkcjonariusze z czerwonymi opaskami na rękawach zostali skierowani do pilnowania porządku na ulicach. Sowietci chętnie zatrudniali Żydów także w tymczasowej administracji cywilnej¹¹. W ostatecznym rozrachunku władza sowiecka traktowała żydowskich mieszkańców czysto instrumentalnie. Nie zamierzała tolerować jakichkolwiek przejawów niezależności narodowej i ekonomicznej czy ambicji politycznych niemieszczących się w akceptowanym modelu. Służby bezpieczeństwa od początku represjonowały najaktywniejszych działaczy żydowskich, podobnie jak czyniły to z miejscowymi Polakami, Białorusinami i Rosjanami. Likwidowano żydowskie organizacje społeczne i polityczne, zamykano czasopisma i wydawnictwa. Panowała nieprzychylna atmosfera wokół żydowskich „burżujów”: przedsiębiorców, rzemieślników, kupców.

Od momentu wybuchu wojny, a zwłaszcza od wkroczenia Armii Czerwonej stale pogarszała się sytuacja ekonomiczna, co wpłynęło na wzrost napięcia w stosunkach międzyludzkich. Problemy z aprowizacją sprawiły, że coraz częściej do głosu dochodziły emocje. W krótkim czasie Wilno zostało ogołocone z artykułów pierwszej potrzeby. Najbardziej dotkliwy był brak żywności i opału. Długie kolejki ustawiały się pod sklepami, do których docierały drastycznie zmniejszone dostawy. Plotki obwiniały sprzedawców o ukrywanie towarów

¹¹ D. Levin, *Wileńscy Żydzi w dobie władzy radzieckiej...*, s. 21–22.

i paskarstwo. Żydzi byli właścicielami wielu placówek handlowych, dlatego często ściągała na siebie gniew ulicy. Zarazem okoliczności rzeczywiście sprzyjały przedsiębiorczym jednostkom i ułatwiały wyjątkowo zyskową spekulację. Niektóre osoby, wykorzystując ożywione kontakty z sowiecką administracją, trudniły się np. obrotem produktami przywożonymi z nieodległej Białorusi. Na ulicach i w zaułkach nie brakowało drobnych handlarzy oferujących wszelkie dobra, czasami po zawyżonych cenach. Łatwo było w takich przypadkach o zarzut „typowo żydowskiej” chciwości¹².

Do Wilna w dalszym ciągu nieprzerwaną falą napływali uchodźcy wojenni. W końcu października ich liczba szacowana była na 18–20 tys., z czego co najmniej połowę stanowili Żydzi. Najubożsi byli skazani na pomoc społeczną i egzystowali w trudnych warunkach, wypełniając ulice i chwytając się wszelkich możliwych zajęć. Część wilnian traktowała przybyszów jak niepożądanych konkurentów w ciężkich czasach. Pod adresem uchodźców mnożyły się oskarżenia o wykupywanie żywności i zabieranie pracy¹³.

W końcu września 1939 r. o dalszych losach miasta i regionu jeszcze raz zdecydowało porozumienie sowiecko-niemieckie. Zawarta 28 września umowa m.in. uwzględniła litewskie pretensje do Wilna. Postanowienie to było wyjątkowo cyniczne, gdyż jednocześnie Litwa miała zostać włączona do sowieckiej strefy wpływów politycznych. Na litewskim terytorium planowano rozmieścić sowieckie garnizony wojskowe. Rząd w Kownie zaakceptował te warunki. Stosowny układ podpisano w Moskwie 10 października. Strona sowiecka postanowiła jednak, że ustąpi z Wilna dopiero w końcu miesiąca, a jednostki Armii Czerwonej wycofają się jedynie do baz zorganizowanych w pobliżu miasta. Dodatkowy czas miał posłużyć systematycznemu rabunkowi, do którego sowieckie oddziały przystąpiły w połowie października. Zgrabione mienie wywożono do ZSRR. Łupem padły zwłaszcza dobra kultury oraz wyposażenie zakładów przemysłowych¹⁴.

¹² Tamże, s. 28–31; S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, s. 17–18.

¹³ G. Weinreich, *Confessions of a Jewish Priest: From secular Jewish war refugee to physicist and Episcopal clergyman*, Cleveland 2005, s. 36; H. Kruk, *Paskutinės Lietuvos Jeruzalės dienos. Vilniaus geto ir stovyklų kronikos 1939–1940*, Vilnius 2004, s. 27; D. Levin, *Wileńscy Żydzi w dobie władzy radzieckiej...*, s. 35–38; G. Surgailis, *Lenkai, antrojo pasaulio karo atbėgėliai Lietuvoje (1939 m. rugsėjis – 1940 m. birželis)*, [w:] *Rytu Lietuva. Istorija, kultura, kalba*, Vilnius 1992, s. 107–112; tenże, *Antrojo karo pabėgėliai ir internuotiėji Lenkijos kariai Lietuvoje (1939 09–1940)*. Monografija, Vilnius 2005, s. 11–24.

¹⁴ R. Žepkaitė, *Okupacja Wilna przez Armię Czerwoną (19 września – 27 października 1939 r.)*, [w:] *Społeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1941*, red. M. Giżejewska, T. Strzembosz, Warszawa 1995, s. 301–306.

Początek władzy litewskiej

Wilnianie na ogół z nadzieją oczekiwali kresu władzy sowieckiej. Część ludności żydowskiej żywiła jednak poważne obawy przed ustanowieniem rządów litewskich, przede wszystkim dlatego że, jak napisała jedna z żydowskich gazet, „Litwini mają jedną cechę wspólną z Polakami – nienawiść do Żydów”¹⁵. Obawiano się również polskich reakcji. Obecność czerwonarmistów mimo wszystko dawała Żydom poczucie bezpieczeństwa, a ewakuacja mogła sprowokować Polaków do odwetu. Ponad 3 tys. osób narodowości żydowskiej uzyskało zgodę na wyjazd z Wilna w głąb ZSRR. Byli to m.in. członkowie Gwardii Robotniczej, urzędnicy i przedstawiciele warstwy inteligenckiej, a także zwykli robotnicy, których zakłady pracy zdemontowano i wywieziono. Niektórzy Żydzi usilnie zabiegali o pozostawienie w mieście choćby niewielkiego oddziału wojskowego i wyrażali chęć dalszego życia pod sowiecką kuratelą. W sobotę 21 października niewielka grupa mieszkańców usiłowała zorganizować w tej sprawie manifestację. Jeszcze inni przygotowywali się na nadejście kolejnych rządów. Co bardziej zapobiegliwi zaczęli się uczyć języka litewskiego¹⁶.

W niedzielę 22 października na wileńskich budynkach wywieszono litewskie flagi. Z Kowna przyjechali pierwsi urzędnicy. Przystąpiono także do tworzenia milicji, do której rekrutowano wileńskich Litwinów. Nie spełniły się jednak zapowiedzi, że nowa formacja będzie otwarta również na Żydów i Białorusinów¹⁷. Zadaniem milicji było zapewnienie porządku w okresie przejściowym, zanim napłyną regularne wojskowo-policyjne siły litewskie. Ich przybycie jednak się opóźniało, a nieliczni milicjanci okazali się bezradni zarówno wobec samowoli czerwonarmistów, jak i ponownie narastającego napięcia między wilnianami.

W ostatnich dniach przed oficjalnym przekazaniem miasta Litwie sowieccy żołnierze zajęci byli grabieżą lub przygotowaniem do ewaluacji. Natomiast lokalne urzędy albo nie działały, albo ich pracownicy w oczekiwaniu na ustanowienie nowego kierownictwa unikali podejmowania jakichkolwiek decyzji. Rozwiązanie Gwardii Robotniczej (19 października) i słabość litewskiej milicji skutkowały nową falą rozbojów, której ofiarą padali zwłaszcza Żydzi mieszkający na przedmieściach. W piątek 27 października i sobotę 28 października zostało tam poturbowanych kilka osób. W niedzielę rano (29 października)

¹⁵ Cyt. za: D. Levin, *Wileńscy Żydzi w dobie władzy radzieckiej...*, s. 46.

¹⁶ Tamże, s. 34, 44 i 47–49.

¹⁷ Tamże, s. 47; P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, Warszawa 1985, s. 62–63; R. Žepkaitė, *Vilniaus istorijos atkarpa 1939–1940 m.*, Vilnius 1990, s. 43. Według oficjalnych danych w końcu lat 30. w Wilnie mieszkało jedynie około 1,5 tys. Litwinów. Po wybuchu wojny, a zwłaszcza po przyłączeniu miasta do Litwy rozpoczął się masowy napływ ludności litewskiej. W lipcu 1940 r. jej liczbę szacowano już na kilkadziesiąt tysięcy. Szerzej zob. J. Wołkonowski, *Stosunki polsko-żydowskie w Wilnie i na Wileńszczyźnie 1919–1939*, s. 39–41.

odnaleziono ciało młodego Żyda, pomocnika aptekarskiego Fajwła Maguna, prawdopodobnie ofiary napadu rabunkowego¹⁸. W obawie przed przemocą część mieszkańców odległych dzielnic oraz uchodźców usiłowała schronić się bliżej i tak zatłoczonego centrum, co jeszcze pogłębiło dotychczasowe problemy bytowe w tej części miasta. Ulice pełne były głodnych i zdesperowanych ludzi. Brakowało w szczególności chleba. Niektórzy kupcy nie otwierali sklepów lub odmawiali przyjmowania waluty polskiej i sowieckiej, żądając zapłaty za żywność w nieosiągalnych litewskich litach albo w złocie.

Litewskie oddziały wojskowe ostatecznie zjawiły się w Wilnie dopiero w sobotnie południe 28 października. Wojskowa administracja początkowo nie czuła się w mieście zbyt pewnie. Nie dysponowała zwłaszcza wystarczającym rozeznaniami w nastrojach mieszkańców i w aktualnej sytuacji społeczno-ekonomicznej. Siedzibę komendantury ulokowano z dala od centrum. Zdarzało się, że przywiezieni z głębi kraju żołnierze, a także policjanci nie mieli nawet aktualnych planów Wilna i skazani byli na lokalne wsparcie. Wkraczające oddziały zostały gorąco przywitane przez grupy miejscowych Litwinów oraz młodzież, która specjalnie przyjechała z Kowna, aby celebrować odzyskanie stolicy. Na ulicach nie brakowało zaciekawionych gapiów. Niektórzy wyrażali zadowolenie z powodu kresu uciążliwych rządów sowieckich, wszelako pierwsze reakcje większości mieszkańców były raczej powściągliwe¹⁹.

W ceremonii oficjalnego powitania nowych władz wzięli udział przedstawiciele różnych społeczności. W żydowskim imieniu wystąpił dr Jakub Wygodzki, lekarz, działacz syjonistyczny, były poseł na sejm i członek rady miejskiej. Zapewnił o radości z powrotu Wilna do Litwy i zadeklarował pełną lojalność Żydów wobec litewskiego państwa. Podobnych zapewnień nie szczędził także w licznych wypowiedziach dla litewskiej prasy²⁰. Mimo to litewskie elity (przynajmniej w kręgach wojskowo-policyjnych) traktowały wileńskich Żydów z dużą nieufnością. Wspomniane deklaracje Wygodzkiego, choć cenne z powodów propagandowych, uznawane były za przejaw koniunkturalizmu. Ludność żydowską postrzegano przede wszystkim jako gorących zwolenników

¹⁸ Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas (dalej: LCVA), f. 401, Vilniaus Miesto ir Apskritis Viršininkas Vidaus Reikalų Ministerija [Naczelnik Miasta i Powiatu Wilno, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych], ap. 6, b. 4, l. 4, „Valstybės Saugumo Policijos Vilniaus Apygardos Biuletenis”, 30 X 1939, nr 2.

¹⁹ Postawę wilanian scharakteryzował profesor kowieńskiego uniwersytetu Michał Römer, zauważając, że kolejną władzę witano „nie entuzjastycznie, lecz z rezerwą, nie wrogo, ale dosyć chłodno”. Cyt. za: K. Tarka, *Michał Römer o polsko-litewskich sporach w okresie II wojny światowej*, „Przegląd Powszechny” 1996, nr 4, s. 68.

²⁰ LCVA, f. 401, ap. 6, b. 4, l. 1, „Valstybės Saugumo Policijos Vilniaus Apygardos Biuletenis”, 29 X 1939, nr 1; *Šandien Gedymino kalne iškelima Lietuvos vėliava*, „Lietuvos Aidas”, 29 X 1939; *Vilniaus žydai turi tik vieną orientaciją*, „Apžvalga” 1939, nr 39; L. Truska, *Lietuviai ir Žydai...*, s. 196.

pozostawienia w mieście sowieckich rządów. Co prawda Litwa przejęła Wilno z rąk poprzednich władz, ale w wielu punktach miasta nadal przebywali czerwonoarmiści. Dalsze intencje Stalina wydawały się niejasne. Władze w Kownie obawiały się, że Moskwa będzie żądała kolejnych ustępstw, wykorzystując w tym celu aktywność litewskich komunistów. Domniemana prosowieckość wileńskich Żydów wydawała się w tym kontekście aktem sabotażu i była traktowana przez Litwinów jako realne zagrożenie.

W jednym z pierwszych obwieszczeń dowodzącego litewskimi siłami gen. Vincasa Vitkauskasa informowano ludność, że na mocy stosownych umów organy sowieckie stopniowo opuszczają Wilno i już żadnych rządów nie sprawują. Każde działanie w ich imieniu będzie uznawane za samowolę i surowo karane. Oznaczało to, że w odzyskanej stolicy litewskie władze nie zamierzały tolerować wywrotowych działań prosowieckich²¹.

Nieufność przeważała także w litewskim stanowisku wobec wileńskich Polaków. Z góry przewidywano opór ze strony polskiej inteligencji, urzędników i młodzieży gimnazjalno-studenckiej. Optymistycznie widziano możliwość pozyskania sympatii pozostałych mieszkańców²². Wielu Polaków rzeczywiście odnosiło się do ustanowienia litewskich rządów bardziej z lekceważeniem niż szacunkiem czy strachem. Nowa władza nie wydawała się tak groźna jak sowiecka. Powszechnie uznawano, że Wilno trafiło w litewskie ręce przejściowo i na krótko. Panowało przekonanie, że po rychłym zwycięskim zakończeniu wojny miasto powróci do wolnej Polski. Część młodzieży od początku zamierzała czynnie okazać patriotyczną postawę i negatywny stosunek do litewskich uzurpatorów. W tych środowiskach rozległe były również pokłady niechęci do Żydów, obwinianych m.in. o zdradę państwa, serwilizm i kolaborację z okupantami, inspirowanie sowieckich represji na Polakach, wywoływanie drożyzny oraz ukrywanie żywności²³.

Katolicki arcybiskup wileński Romuald Jałbrzykowski 28 października odmówił powitania wkraczającego wojska biciem w kościelne dzwony, a podczas

²¹ LCVA, f. 401, ap. 6, b. 6, Kolekcja obwieszczeń i rozporządzeń władz litewskich z lat 1939–1940; szerzej zob. Š. Liekis, *The Transfer of Vilna District into Lithuania, 1939*, „Polin. A Journal of Polish-Jewish Studies” 2001, vol. 14, s. 212–222.

²² R. Žepkaitė, *Vilniaus istorijos atkarpa 1939–1940 m.*, s. 125–127; szerzej zob. A. Kasperavičius, *Stosunek władz i społeczeństwa Litwy do Polaków na Wileńszczyźnie (wrzesień 1939–czerwiec 1940)*, [w:] *Spółczesność białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich...*, s. 307–315.

²³ LCVA, f. 401, ap. 6, b. 4, l. 4, „Valstybės Saugumo Policijos Vilniaus Apygardos Biuletėnis”, 30 X 1939, nr 2; M. Krzepakowski, *Wspomnienia dziennikarza z czasów okupacji (Wilno 1939–1941)*, „Zeszyty Historyczne” 1978, z. 45, s. 143–144; B. Krzyżanowski, *Wileński matecznik (Z dziejów „Wachlarza” i Armii Krajowej)*, Paryż 1979, s. 14; J. Hoppen-Zawadzka, *Czas grozy*, Bydgoszcz 1998, s. 38; M.K. Pawlikowski, *Sumienie Polski. Rzecz o Wilnie i kraju wileńskim*, Londyn 1943, s. 29–30.

nabożeństwa nazwał Litwinów kolejnymi okupantami. Wieczorem grupa polskiej młodzieży usiłowała urządzić wiec pod siedzibą sowieckiej komendatury, ale szybko została rozproszona przez czerwonarmistów. Przy Ostrej Bramie pojawiły się ulotki wzywające Polaków na demonstrację zaplanowaną nazajutrz. W Wilnie i okolicznych miejscowościach zdarzały się przypadki zrywania litewskich flag. Jak wspomniano, tego samego dnia doszło do kilku wypadków przemocy przeciw Żydom. Podłoże było prawdopodobnie rabunkowe, nie można jednak wykluczyć także motywów antysemickich.

W niedzielę 29 października polska młodzież wyszła na ulice po głównym nabożeństwie odprawianym w kościołach (tzw. sumie). Około 13.00 grupa 700–800 osób zgromadziła się na ul. Zamkowej. O 18.00 nieco mniejsza grupa zebrała się na ul. Tatarskiej. Śpiewano patriotyczne pieśni, wznoszono antylitewskie okrzyki. W obu przypadkach skutecznie interweniowała policja, byli pierwsi poszkodowani i aresztowani. Ulotki zapowiadały kolejne demonstracje w następnych dniach i wzywały Polaków do stawiania czynnego oporu okupantom²⁴.

Tymczasem w poniedziałek 30 października od rana głównym tematem dyskusji w mieście był ogłoszony jeszcze poprzedniego dnia komunikat władz o rychłej wymianie polskiej waluty na litewską. Złotówki planowano wymienić na lity w stosunku 5 do 1, czyli po wyjątkowo niekorzystnym kursie, co mieszkańcy odczuwali jako krzywdę i przejaw niesprawiedliwości. Równie duże emocje wzbudzały kolejne podwyżki cen pieczywa. Zapowiedź spadku wartości złotego sprawiła, że cena chleba błyskawicznie wzrosła z 25 do 40, a następnie do 90 polskich groszy za kilogram. Zdrożały również inne produkty żywnościowe. Tego samego dnia wieczorem w pobliżu wileńskiego ratusza przy ul. Wielkiej doszło do demonstracji zorganizowanej przez środowiska lewicowe. Protestowano przeciw drożyznie, brakowi żywności i kursowi wymiany pieniędzy. Skandowano hasła wymierzone w litewską władzę, oskarżaną o spowodowanie problemów. Wśród uczestników byli głównie uchodźcy, miejska biedota i robotnicy, nie tylko Polacy, lecz także wielu Żydów. Policja była gotowa do interwencji, ale ostatecznie nastroje uspokojono dzięki wystawieniu wojskowej kuchni polowej, która wydawała darmowe posiłki²⁵.

²⁴ LCVA, f. 401, ap. 6, b. 4, l. 1, „Valstybės Saugumo Policijos Vilniaus Apygardos Biuletėnis”, 29 X 1939, nr 1; tamże, l. 18, „Valstybės Saugumo Policijos Vilniaus Apygardos Biuletėnis”, 2 XI 1939, nr 6.

²⁵ LCVA, f. 401, ap. 6, b. 4, l. 11, „Valstybės Saugumo Policijos Vilniaus Apygardos Biuletėnis”, 1 XI 1939, nr 5; LCVA, f. 378, Valstybės Saugumo Departamentas Vidaus Reikalų Ministerija [Departament Bezpieczeństwa Państwa, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych], ap. 10, b. 187, l. 347, „Valstybės Saugumo Departamento Biuletėnis”, 31 X 1939, nr 259.

Demonstracja prosowiecka i akcja pogromowa

We wtorek 31 października²⁶ rano ludzie jak zwykle oczekiwali pod piekarniami. Wiele punktów sprzedaży pozostawało jednak nieczynnych. Krążyły pogłoski, że ich właściciele (często Żydzi) otrzymali przydziały mąki, ale ukrywają pieczywo, by nim spekulować. Wzburzenie oczekujących było ogromne, tym bardziej że w nielicznych otwartych piekarniach sprzedawcy żądali nawet 1 zł za kilogram chleba. Wypadki potoczyły się jednak w nieoczekiwanym kierunku. Około godz. 7.00 pod sklepami uaktywniły się osoby, które litewskie źródła policyjne określiły mianem „komunistycznych agitatorów”. Podburzali ludzi, przekonywali o złej woli litewskich władz i przypominali niedawno minione dobre czasy sowieckie, kiedy złotówka była równa rublowi. Trudno powiedzieć, kim byli owi agitatorzy. Być może wywodzili się z grona miejscowych działaczy, niedawno głośno domagających się pozostawienia władzy sowieckiej w Wilnie. Akcja nie wyglądała na spontaniczny odruch protestu, sprawiała wrażenie zaplanowanej i skoordynowanej. W kilku punktach miasta udało się zorganizować wiece, a następnie marsze w kierunku ratusza. Podobnie jak dzień wcześniej wśród protestujących przeważali Żydzi i Polacy, mieszkańcy uboższych dzielnic oraz uchodźcy. Uczestnicy występowali przeciw ostatnim litewskim zarządzeniom, a także domagali się powrotu, ich zdaniem sprawiedliwszych, sowieckich rządów.

Około 8.30 na ulicach Dominikańskiej i Niemieckiej uformowała się demonstracja licząca 300–400 osób. W grupie było wiele kobiet oraz młodociani. Z tłumu padały okrzyki: „Niech żyje Polska” i „Precz z Litwinami”, a także „Niech żyje Stalin” i „Niech żyje Związek Sowiecki”. Według policyjnych informatorów ludzie narzekali, że Litwini nie zrealizowali obietnic zapewnienia wszystkim pracy i chleba. O 9.30 blisko 200 osób wyruszyło w kierunku ratusza. W pewnym momencie demonstranci zablokowali ruch sowieckich samochodów wojskowych. Ludzie zaczęli głośno pozdrawiać czerwonooarmistów i prosić ich o wsparcie. Pojawiły się czerwone flagi. W tym samym czasie przy jednej z piekarni na ul. Ostrobramskiej około 300 osób domagało się korzystniejszego kursu wymiany złotego i podwyżki płac robotników. Również tam

²⁶ Szczegółowy opis wydarzeń z 31 października zawierają biuletyny litewskich służb bezpieczeństwa: LCVA, f. 401, ap. 6, b. 4, l. 9–11, „Valstybės Saugumo Policijos Vilniaus Apygardos Biuletenis”, 1 XI 1939, nr 5; LCVA, f. 378, ap. 10, b. 187, l. 349–351, „Valstybės Saugumo Departamento Biuletenis”, 2 XI 1939, nr 260; por. relacja Mosze Kleinbauma, zbieżna z policyjnym opisem sekwencji wydarzeń, cyt. za: D. Levin, *Wileńscy Żydzi w dobie władzy radzieckiej...*, s. 49; por. literatura, w której do charakterystyki pogromu wykorzystano głównie opracowania policyjne: R. Žepkaitė, *Vilniaus istorijos atkarpa 1939–1940 m.*, s. 67; Š. Liekis, 1939. *The Year That Changed Everything in Lithuania's History*, Amsterdam–New York 2010, s. 265–267.

z entuzjazmem powitano przejeżdżający pojazd należący do Armii Czerwonej, natomiast tłum zareagował wyzwiskami na widok samochodu wojska litewskiego. Z kolei w pobliżu kamienicy przy ul. Wielkiej 23, zajętej jeszcze przez sowieckich żołnierzy, zebrало się ponad 200 osób wiwatujących na cześć Stalina.

Około godz. 10.00 rozpoczęła się interwencja policji, wspieranej przez nieliczne pododdziały wojskowe. Na ulicach Niemieckiej i Wielkiej z tłumy i okolicznych budynków rzucono kilka kamieni w kierunku sił litewskich. Asystujący żołnierze oddali strzały w powietrze, a policjanci rozpoczęli akcję rozpędzania protestujących przy użyciu gumowych pałek.

W tym czasie w okolicy ratusza do działania przeciw prosowieckim demonstrantom przystąpiły zorganizowane grupy polskiej młodzieży. Według relacji uzgodnionym znakiem identyfikacyjnym napastników były białe skarpetki²⁷. Najprawdopodobniej formacje składały się z członków endeckich bojówek. Niewykluczony był także udział innych środowisk. W Wilnie działało wówczas kilkadziesiąt różnorodnych organizacji konspiracyjnych o charakterze niepodległościowym i nacjonalistycznym, tworzonych przede wszystkim przez młodych ludzi. Formacje te wyraźnie uaktywniły się od chwili ustanowienia litewskiej władzy²⁸.

Bojówkarze zaczęli bić protestujących, usiłując wyłuskać spośród nich Żydów. Napastnicy krzyczeli przy tym do policji, że występują przeciw żydokomunie i sowieckim agentom. Policjanci z reguły nie atakowali nieoczekiwanych sojuszników. Niekiedy dochodziło nawet do współdziałania, a młodzi ludzie pomagali w wyłapywaniu i aresztowaniu demonstrantów uznanych za komunistycznych prowodyrów²⁹. Bojówki przeprowadziły akcję pod hasłem uderzenia w Żydów jako ekspozyturę zniechęconego sowieckiego okupanta. Scenariusz i sposób działania do złudzenia przypominały jednak zajścia antyżydowskie, prowokowane w Wilnie od lat przez nacjonalistyczną młodzież studencko-gimnazjalną³⁰.

Pacyfikacja demonstracji nastąpiła dosyć szybko. Większość jej uczestników z reguły rozpieczęła się, ale do uspokojenia nastrojów było daleko. Upojeni sukcesem i przekonani o bezkarności agresorzy w dalszym ciągu wyszukiwali Żydów wśród przechodniów. Postawa policji zachęcała do działania niektórych gapiów, osoby z marginesu społecznego, a czasami nawet uczestników rozbitego pochodu. W ruch poszły pięści, pałki, kamienie. Napastnicy ścigali

²⁷ D. Levin, *Wileńscy Żydzi w dobie władzy radzieckiej...*, s. 48–49.

²⁸ K. Kucharski, *Konspiracyjny ruch niepodległościowy w Wilnie w okresie od września 1939 do maja 1941 roku*, Bydgoszcz 1994, s. 8; W.K. Roman, *Konspiracja polska na Litwie i Wileńszczyźnie (wrzesień 1939–czerwiec 1941). Lista aresztowanych*, Toruń 2001, s. 23.

²⁹ D. Levin, *Wileńscy Żydzi w dobie władzy radzieckiej...*, s. 49.

³⁰ Por. A. Srebrakowski, *Sprawa Waclawskiego: przyczynek do historii relacji polsko-żydowskich na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie*, „Przegląd Wschodni” 2004, t. 9, z. 3, s. 575–601.

Żydów po ulicach i bili. Płądrowali sklepy, wdzierali się na podwórka, do domów i mieszkań. Z okien wyrzucali meble i naczynia, rozpruwali pościel. Pierze unosiło się w powietrzu i zalegało na ulicach, zmieszane ze szkłem z rozbitych szyb. Najwięcej aktów przemocy zostało dokonanych na ulicach Wilhelma Szopena, Końskiej, Zawalnej, Niemieckiej, Wielkiej i Subocz. Na ul. Końskiej grupa płądrująca mieszkania i sklepy zaatakowała fabrykę Fortuna, której właściciel był Żydem. Na tej samej ulicy z balkonu mieszkania na pierwszym piętrze wyrzucono dwie osoby, które na szczęście przeżyły upadek³¹. Na jednym z podwórek w kamienicy przy Raduńskiej agresorzy natknęli się na sowieckiego żołnierza, ten zaś odpędził ich strzałami w powietrze. W trakcie pogromu wybito wiele szyb w oknach mieszkań, np. przy Zawalnej – 14, Trockiej – 7, Archangielskiej – 13 itd. Spłądrowano też sklepy niebędące własnością Żydów. W położonej w centrum miasta dzielnicy żydowskiej oraz w najbliższych okolicach przez cały dzień było widać zakrwawionych ludzi.

Brakuje świadectw o przypadkach wystąpień żydowskiej samoobrony tego dnia, a także o próbach odparcia ataków. W czasach władzy sowieckiej tworzenie niezależnych komórek samoobrony było prawie niemożliwe, a zwykle niepotrzebne. Wielu żydowskich aktywistów, którzy wcześniej najbardziej angażowali się w podobne przedsięwzięcia, opuściło miasto jako członkowie rozwiązanej Gwardii Robotniczej. Według policyjnych źródeł jedynie na ul. Ostrobramskiej z jednego domu padły strzały w kierunku napastników³².

Bez skuteczniejszego przeciwdziałania sił porządkowych pogrom długo nie wygasł. Około 16.00 grupa 200 agresorów usiłowała wdrzeć się do hotelu Italia, mieszczącego się przy ul. Wielkiej. W hotelu przebywało wielu przyjezdnych działaczy żydowskich organizacji społecznych, przybyłych w celu zorganizowania wsparcia socjalnego dla wileńskich Żydów. W hotelowym lobby doszło do przepychanek. Jeden z gości zagroził napastnikom pistoletem³³. Ostatecznie w okolicy interweniowało litewskie wojsko i rozpedziło agresywny tłum strzałami w powietrze.

³¹ Córka cenionego wileńskiego lekarza Rachela Margolis wspomina: „Po pogromie ojciec zaprowadził mnie do szpitala żydowskiego. – Patrz i pamiętaj! Do szpitala przywieziono kobietę z połamanymi kończynami – wyrzucono ją z drugiego piętra. Podobno kogoś zabito. W wąskich zaułkach żydowskich ulic pełno było papierów, pierza z podartych poszewek, szkła po wybitych oknach”; R. Margolis, *Wspomnienia wileńskie*, s. 24. Córka innego wileńskiego lekarza, Szoszana Helcer, wspomina, że w dniu pogromu zaniepokojony ojciec przybiegł po nią do szkoły, a następnie zaprowadził do domu okreśną drogą, przez podwórka, omijając zagrożone rejon miasta; Sz. Helcer, *Ziżn' i diejatielnost' doktora Jakowa Wygod-skiego*, szczególnie przypis 11, s. 167–168, http://www.lu.lv/fileadmin/user_upload/lu_portal/projekti/jsc/konferences/1999/2-21.pdf (dostęp: 15.07.2017).

³² LCVA, f. 401, ap. 6, b. 4, l. 11; por. D. Levin, *Fighting Back. Lithuanian Jewry's Armed Resistance to the Nazis 1941–1945*, New York 1985, s. 12.

³³ Tenże, *Wileńscy Żydzi w dobie władzy radzieckiej...*, s. 50.

Wspomniana akcja wojskowa była skutkiem decyzji podjętych przez władze dopiero kilka godzin po rozpoczęciu pogromu. Na wieść o wybuchu zamieszek przedstawiciele elit społeczności żydowskiej skontaktowali się z komendanturą policji i lokalnymi władzami. Prosilili o energiczniejsze przeciwdziałanie, ale początkowo nie usłyszeli zadowalającej odpowiedzi. W tej sytuacji Jakub Wygodzki udał się do sowieckiego dowództwa i zwrócił się z prośbą o interwencję czerwonarmistów. Sowiecki komendant poinformował, że pomoc nie będzie możliwa, gdyż Wilno jest obecnie w litewskich rękach³⁴. Misja Wygodzkiego nie okazała się jednak zupełnie bezowocna. Informacja o jego działaniach została przekazana do biura pełnomocnika litewskiego rządu i dalej do Kowna. Skutek był taki, że po południu na ulice Wilna wysłano poważniejsze rezerwy wojskowe, które przystąpiły do przywracania spokoju. Do akcji włączyła się też policja, aresztując najaktywniejszych uczestników zająć.

Wiele wskazuje na to, że dopiero świadomość konsekwencji dotychczasowej taktyki skłoniła litewskie władze do działania. Wybuch pogromu, a zwłaszcza zaniedbania przy jego pacyfikacji godziły w prestiż i międzynarodowe interesy państwa. Przynależność Wilna do Litwy nie została jeszcze powszechnie uznana na forum międzynarodowym, a zwycięzca w wojnie nie był przesądzony. W wypadku sukcesu Francji i Wielkiej Brytanii należało się liczyć z koniecznością ponownego uregulowania kwestii wileńskiej. Poważnym atutem w tej sprawie mogło być poparcie żydowskich mieszkańców odzyskanej stolicy. Tymczasem działania Litwinów raczej ich zniechęcały. I wreszcie spowodowana przez Żydów kolejna interwencja sowiecka mogła postawić pod znakiem zapytania nie tylko przyszłość miasta w litewskim państwie, lecz doprowadzić do ostatecznej utraty niepodległości. Zapewne z tych powodów władze w Kownie wydały stosowne dyspozycje wileńskim siłom porządkowym.

Okolo 19.00 wieczorem, kiedy sytuacja była już prawie opanowana, od południa do Wilna wjechała kolumna ponad trzydziestu sowieckich czołgów i pojazdów wojskowych. Sowiecki dowódca, który wcześniej odmówił interwencji, najwyraźniej otrzymał nowe instrukcje z Moskwy. Ta nieoczekiwana demonstracja siły ostatecznie zakończyła pogrom. W nocy na ulicach panował już spokój, a nad ranem sowieckie oddziały wojskowe powróciły do koszar³⁵.

³⁴ LCVA, f. 401, ap. 6, b. 4, l. 15, „Valstybės Saugumo Policijos Vilniaus Apygardos Biuletėnis”, 2 XI 1939, nr 6; LCVA, f. 378, ap. 10, b. 187, l. 365; „Valstybės Saugumo Departamento Biuletėnis”, 3 XI 1939, nr 261.

³⁵ LCVA, f. 496, Vilniaus Komendantūra I Pėstininkų Divizija Kariuomenės Vadas Krašto Apsaugos Ministerija [Ministerstwo Obrony Krajowej, Dowództwo I Dywizji Piechoty, Komendantura Wileńska], ap. 2, b. 22, l. 1, Vilniaus Rinktinės Vadui Raportas [Raport Dowódcy Garnizonu Wileńskiego], 6 XI 1939 r.; R. Žepkaitė, *Vilniaus istorijos atkarpa 1939–1940 m.*, s. 67–68.

Bilans zająć przedstawiał się następująco: 22 osoby narodowości żydowskiej zostały ciężko ranne i umieszczone w szpitalach, 13 udzielono pomocy ambulatoryjnej. Prawdopodobnie około 200 było lżej poszkodowanych. Policja aresztowała 66 osób: 44 Polaków, 20 Żydów, Rosjanina i Białorusina. Osoby narodowości żydowskiej zostały zatrzymane prawdopodobnie w pierwszej fazie pogromu, kiedy policja rozpędzała demonstrację. Szacunki uwzględniają około 200 uszkodzonych sklepów, domów i mieszkań, dokładne rozmiary strat materialnych nie są jednak znane³⁶.

Po pogromie

Oficjalna litewska interpretacja, prezentowana m.in. w wewnętrznych biuletynach służb bezpieczeństwa, głosiła, że wileński pogrom był dziełem wyłącznie Polaków. Sugerowała przy tym, że Żydzi sprowokowali antysemickie wystąpienie przez hałaśliwe okazywanie postaw prosowieckich i antylitewskich³⁷. Również poddane rygorystycznej cenzurze litewskie czasopisma jednobrzmiąco przypisały autorstwo wyłącznie chuliganom oraz polskiej „sfanatyzowanej młodzieży” prowadzonej przez endeków i dawnych sanacyjnych oficerów. Dawano do zrozumienia, że w Polsce istniała długa tradycja tego typu wystąpień, co miało wszystko wyjaśniać. W prasie nie wspomniano ani o wcześniejszym zachowaniu policji, ani o sowieckiej interwencji³⁸.

Z kolei w żydowskich opiniach współodpowiedzialnością za wybuch przemocy obarczano litewskie władze w Wilnie, które oskarżano nie tylko o indolencję, lecz także o antysemicką postawę. Wydaje się, że policjanci od początku rzeczywiście byli nastawieni jedynie na zwalczanie antylitewskich protestów i pacyfikację nastrojów prosowieckich. Z tego powodu nie występowali przeciw bojówkarzom, ułatwiającym stróżom prawa wykonanie zadania. Kiedy natomiast antyżydowska przemoc uległa eskalacji, policja nie potrafiła skutecznie przeciwdziałać. Być może dały o sobie znać brak odpowiednich rozkazów i nieudolność lub uprzedzenia poszczególnych dowódców³⁹. Nie można

³⁶ Fragmentaryczne informacje na temat strat zawiera policyjny rejestr zdarzeń kryminalnych z przełomu października i listopada 1939 r.: LCVA, f. 401, b. 12 a, l. 1–23, *Žinios apie įvykius kriminalinius nusikaltimus Vilniaus meste 1939 m.* [Informacje o przestępstwach kryminalnych w Wilnie w 1939 r.].

³⁷ LCVA, f. 496, ap. 2, b. 22, l. 1; LCVA, f. 378 ap. 10, b. 187, l. 347.

³⁸ Litewskie czasopisma wydrukowały niemal jednobrzmiące notatki na temat wileńskiego pogromu, zob. np. *Incidentai tarp lenkų ir žydu Vilniuje*, „Lietuvos Aidas”, 2 XI 1939; *Vilniaus Žinios*, „XX Amžius”, 2 XI 1939.

³⁹ Przedstawiciele litewskiej armii zwrócili uwagę, że siły policyjne w Wilnie były zbyt słabe i nieprzygotowane na spacyfikowanie manifestacji, nie dysponowały także odpowiednimi środkami prewencyjnymi, a zwłaszcza rozbudowaną agenturą. LCVA, f. 496, Vilniaus

jednak wykluczyć celowego zaniechania. Prawdopodobną interpretację zaproponował Dov Levin. Według niego „[w]ładze litewskie najwyraźniej zamierzały »dać Żydom nauczkę« za prosiwieckie sympatie, a jednocześnie pozwolić, by z polskiej ludności »zeszła para« dzięki daniu ujścia nienawiści do Żydów, tyle że pod pewną kontrolą”⁴⁰.

Wydarzenia kolejnych dni potwierdzały, że nastroje polskiej młodzieży w Wilnie nadal były bojowe. Napięcie nie opadało, a emocje w dalszym ciągu zwracały się przeciw władzy litewskiej oraz przeciw Żydom, uznawanym za wrogów polskości i nosicieli systemu sowieckiego. Nazajutrz po pogromie, 1 listopada, przypadało tradycyjne katolickie święto (dzień Wszystkich Świętych). Przed gmachem dawnego Urzędu Wojewódzkiego w centrum miasta doszło wówczas do demonstracji, a następnie wielotysięcznej manifestacji na cmentarzu na Rossie. Część zgromadzonych ruszyła z cmentarza do centrum miasta, protestując przeciw litewskiej władzy, ale skandując również antyżydowskie hasła. Na skrzyżowaniu ulic Bazyliańskiej i Zawalnej podjęto próbę sprowokowania agresji przeciw Żydom. Tym razem jednak przeciwko demonstrantom skutecznie interweniowały siły porządkowe. Aresztowano ponad 100 osób, w tym 8 Żydów. Ponad 60 zatrzymanych było uczniami i studentami. Według policyjnych informacji niektórzy uczestnicy demonstracji zapowiadali antyżydowskie wystąpienia także nazajutrz⁴¹.

W Dzień Zaduszny, 2 listopada, za zgodą pełnomocnika litewskiego rządu w okolicach cmentarza na Rossie zebrało się około 20 tys. Polaków. Część z nich ponownie dotarła do centrum miasta, gdzie nastąpiły gwałtowne starcia z policją i wojskiem. Skutkiem były ofiary śmiertelne i wielu rannych. Rozruchom znowu towarzyszyły antyżydowskie prowokacje⁴². Jednak wbrew obawom samych Żydów rozwój sytuacji nie zakończył się nowym pogromem.

Komendantūra I Pėstininkų Divizija Kariuomenės Vadas Krašto Apsaugos Ministerija, ap. 2, b. 22, l. 2.

⁴⁰ D. Levin, *Wileńscy Żydzi w dobie władzy radzieckiej...*, s. 50. Opinię charakterystyczną dla żydowskich odczuć sformułował pewien lewicowy wileński działacz: „Polscy faszysti i endeccy gangsterzy wraz z resztą szumowin chcieli zademonstrować, że Wilno nie podda się nowym władzom. Chcieli także ukazać, że wymarzone miasto będzie dla Litwinów nieustającym źródłem kłopotów. Z zalem trzeba jednak potwierdzić, że władze nie wykazały odpowiedniej energii, by przeciwdziałać przemocy, a także nie popisały się wystarczającym zmysłem politycznym, aby wytropić i ukarać sprawców”, cyt. za: Š. Liekis, 1939. *The Year That Changed Everything in Lithuania's History*, s. 267 (przekład mój – K.B.).

⁴¹ LCVA, f. 401, ap. 6, b. 4, l. 13–15, „Valstybės Saugumo Policijos Vilniaus Apygardos Biuletėnis”, 2 XI 1939, nr 6.

⁴² LCVA, f. 401, ap. 6, b. 4, l. 19, „Valstybės Saugumo Policijos Vilniaus Apygardos Biuletėnis”, 3 XI 1939, nr 7; P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, s. 68 i 278; A. Bubnys, *Lenkų pogrindis Lietuvoje 1939–1944 metais*, [w:] *Lietuvos rytai*, sud. K. Garšva, L. Grumadienė, Vilnius 1993, s. 228–229.

Trudno powiedzieć, czy była to zasługa jedynie zdecydowanej akcji oddziałów pacyfikacyjnych.

Między 31 października a 2 listopada również w innych miejscowościach na Wileńszczyźnie doszło do podobnych antyżydowskich zamieszek, połączonych z aktami przemocy wobec Żydów. Najpoważniejsze odnotowano w Nowej Wilejce, Mejszagole i Landwarowie, gdzie wystąpiły bojówki złożone głównie z gimnazjalistów⁴³. Może to świadczyć o tym, że podjęte wówczas działania zostały wcześniej skoordynowane z wileńskimi.

Powtarzające się ekscesy spowodowały, że w pierwszych dniach listopada przedstawiciele ludności żydowskiej zaczęli usilnie zabiegać o zgodę na powołanie legalnych komórek samoobrony w Wilnie. Szczególnie obawiano się zapowiadanej powtórki zamieszek antysemitycznych 10 i 11 listopada. Przypadały wówczas rocznica wileńskiego pogromu z 1931 r. oraz polskie święto niepodległości. W ostatnich latach przed wybuchem wojny rocznica pogromu regularnie dawała pretekst do antysemitycznych incydentów z udziałem endeckich bojówek. Władze niechętnie przywitały żydowską inicjatywę. Mimo to w niektórych kamienicach mieszkańcy spontanicznie zorganizowali prowizoryczne oddziały⁴⁴. Tym razem jednak obie rocznice przebiegły w miarę spokojnie⁴⁵. Coraz bardziej zdecydowane interwencje litewskich sił porządkowych, restrykcje oraz apele lokalnych autorytetów chwilowo ostudziły emocje polskiej młodzieży.

Wydarzenia na Wileńszczyźnie skłoniły rządzących do energiczniejszych działań na rzecz poprawy sytuacji gospodarczej, szczególnie zaopatrzenia Wilna w żywność. Uznano, że to najskuteczniejsza metoda uspokojenia rozchwieanych nastrojów. Już 2 listopada zapowiedziano, że złote będą wymieniane na lity w stosunku 2 do 1, a więc po kursie znacznie korzystniejszym dla mieszkańców, niż pierwotnie planowano. Natomiast urzędową cenę chleba ustalono na 50 gr (0,25 lita) za kilogram. Jednocześnie w celu zapobieżenia spekulacji zabroniono sklepom gromadzenia zapasów. Zapowiedziano surowe kary za paskarstwo⁴⁶. W stosunku do ludności żydowskiej władze wystąpiły z pojednawczą

⁴³ LCVA, f. 401, ap. 6, b. 4, l. 20, „Valstybės Saugumo Policijos Vilniaus Apygardos Biuletėnis”, 3 XI 1939, nr 7; tamże, l. 23, „Valstybės Saugumo Policijos Vilniaus Apygardos Biuletėnis”, 4 XI 1939, nr 8.

⁴⁴ LCVA, f. 401, ap. 6, b. 4, l. 52, „Valstybės Saugumo Policijos Vilniaus Apygardos Biuletėnis”, 9 XI 1939, nr 17; Y. Arad, *Ghetto in Flames: The Struggle and Destruction of the Jews in Vilna in the Holocaust*, Jerusalem 1980, s. 12–13.

⁴⁵ LCVA, f. 401, ap. 6, b. 4, l. 61, „Valstybės Saugumo Policijos Vilniaus Apygardos Biuletėnis”, 10 XI 1939, nr 19; tamże, l. 72–75, „Valstybės Saugumo Policijos Vilniaus Apygardos Biuletėnis”, 12 XI 1939, nr 22.

⁴⁶ LCVA, f. 401, ap. 6, b. 6, Kolekcja obwieszczeń i rozporządzeń władz litewskich z lat 1939–1940.

ofertą. Wyraźnie liczyły na jej pozyskanie przeciwko Polakom. Rozpoczęto energiczne śledztwo w sprawie antyżydowskich ekscesów, w wileńskim radiu wprowadzono audycje w języku jidysz, zorganizowano oficjalne uroczystości upamiętniające znanego żydowskiego pisarza Icchoka Lejbusza Pereca. W propagandzie ochoczo eksponowano wszelkie napięcia polsko-żydowskie, starając się przedstawiać Polaków jako zaciekle antysemitów⁴⁷. Równoległe wprowadzono różne antypolskie obostrzenia. Ich skutkiem było uznanie Żydów przez polską opinię publiczną za faworytów kolejnej okupacyjnej administracji.

Interpretacje pogromu

Wina polskich bojówek, które rozpoczęły pogrom 31 października, była bezsporna. W polskiej pamięci historycznej ukształtowała się jednak wizja, w której zabrakło w zasadzie miejsca na rozważania o odpowiedzialności moralnej i politycznej za ten wybuch przemocy. Przez wiele następnych dziesięcioleci wspomnienia wilanian (po wojnie często zmuszonych do opuszczenia miasta), a także dociekania badaczy zagadnienia koncentrowały się na krzywdach, jakich Polacy doznali w czasach okupacji sowieckiej i władzy litewskiej. W polskiej historiografii z reguły jedynie wzmiankowano o pogromie, lokując go w szerszym kontekście specyfiki pierwszych dni litewskich rządów. W literaturze zakorzenił się pogląd, wedle którego bezpośrednim pretekstem antyżydowskich wystąpień było drastyczne podniesienie ceny chleba. Podwyżka miała wywołać agresję ludzi czekających pod piekarniami należącymi do Żydów⁴⁸. Tym samym autorzy opracowań sugerowali, że motywy prowadzące do pogromu miały przede wszystkim charakter ekonomiczny oraz wyrastały z głęboko zakorzenionych uprzedzeń wobec żydowskich spekulantów i wyzyskiwaczy. Taka interpretacja była trudna do zweryfikowania z powodu braku dostępu do źródeł archiwalnych, jak też ze względu na ograniczenia cenzorskie w PRL. Dopiero po upadku systemu komunistycznego zaczęto wspominać o „głębszej przyczynie”, czyli odwecie „za prosowiecką i antypolską postawę części Żydów”⁴⁹. W świetle powyższych ustaleń wydaje się, że wśród przyczyn antyżydowskich wystąpień z 31 października 1939 r. dominował wątek polityczny, a sam pogrom wpisywał się w sekwencję ekscesów antysemitycznych powtarzających się w Wilnie od lat. Okoliczności ustanowienia władzy sowieckiej, a następnie litewskiej wpłynęły jednak na wyostrenie antagonizmów i ułatwiły eskalację przemocy.

⁴⁷ S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, s. 176–177, 197.

⁴⁸ P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, s. 66; S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, s. 30–31; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej...*, s. 14.

⁴⁹ L. Tomaszewski, *Kronika wileńska 1939–1941*, s. 45.

Litewscy historycy zaczęli szerzej opisywać uwarunkowania wileńskiego pogromu dopiero od początku lat 90. XX w. Zwykle poprzestawano na interpretacji utrwalonej w źródłach policyjnych, obarczających odpowiedzialnością polskich antysemitów i nacjonalistów szukających odwetu na Żydach za prosowiecką postawę. Twierdzono, że sprawców dodatkowo obciążał grzech budzenia sprzeciwu wobec litewskich rządów. Tym samym dawano do zrozumienia, że strona litewska nie musi się poczuwać do winy. Z czasem autorzy zaczęli zwracać uwagę na szersze uwarunkowania. Przedmiotem dociekań stały się m.in. niuanse relacji w trójkącie litewsko-sowiecko-niemieckim jesienią 1939 r., a także wpływ tendencji antysemickich na litewską politykę wewnętrzną i zagraniczną. Niemniej okoliczności zachowania policji i stanowiska władz podczas wileńskiego pogromu nadal pozostają poza sferą zainteresowania badaczy⁵⁰.

Odwołanie się do przytoczonych w opracowaniu źródeł nie pozwoliło na rozstrzygnięcie niektórych istotnych kwestii. Nie wiadomo na przykład, czy wystąpienie „komunistycznych agitatorów” rankiem 31 października było inicjatywą ściśle lokalną, czy raczej miało charakter sowieckiej prowokacji. Wydaje się mało prawdopodobne, by Związkowi Sowieckiemu w danym momencie zależało na podważaniu litewskiej władzy w Wilnie, chociaż nie można tego wykluczyć. W dłuższej perspektywie celem mogło być utrzymywanie Litwinów w niepewności oraz skompromitowanie ich państwa. Nie wiadomo również, w jakim stopniu akcja endeckich bojówek przeciw demonstracji była spowodowana chęcią odwetu na Żydach, a w jakim miała na celu wywołanie szerszej fali niepokoju godzących przede wszystkim w litewskie rządy. Tuż po opisanych wydarzeniach pojawiały się nawet sugestie, że to polskie środowiska stały za zorganizowaniem prosowieckich manifestacji, które następnie zostały wykorzystane jako pretekst do rozpętania pogromu, politycznie wymierzonego przeciw Litwinom⁵¹.

Władza litewska trwała w Wilnie do połowy czerwca 1940 r. Litwa straciła wówczas resztki suwerenności, a wkrótce potem została włączona do ZSRR. W czerwcu 1941 r. na Wileńszczyznę wkroczyli Niemcy. Los wileńskich Żydów się dopełnił. W latach 1941–1943 zdecydowaną ich większość wymordowali naziści i ich litewscy współpracownicy.

⁵⁰ R. Žepkaitė, *Vilniaus istorijos atkarpa 1939–1940 m.*, s. 67–68; Š. Liekis, 1939. *The Year That Changed Everything in Lithuania's History*, s. 267–268; L. Truska, V. Vareikis, *Holokausto prielaidos. Antisemitizmas Lietuvoje...*, s. 62; V. Sirutavičius, D. Staliūnas, *Was Lithuania a Pogrom-Free Zone?*, [w:] *Anti-Jewish Violence: Rethinking the Pogrom in East European History*, ed. by J.L. Dekel-Chen i in., Bloomington 2010, s. 151; szerzej o kontekście polityki zewnętrznej Litwy, zwłaszcza jej relacji z ZSRR i Niemcami, zob. A. Kasparavičius, *Lietuva 1938–1939 m. Neutraliteto iliuzijos*, Vilnius 2010.

⁵¹ Š. Liekis, 1939. *The Year That Changed Everything in Lithuania's History*, s. 267.